

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

**Wrocławiu:** P. P. Kary & Przełomski, Schuhrücke. — **W Dreźnie:** F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — **W Paryżu:** Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, Boulevard du Prince Eugène 95. — **W Brukseli:** Mr. Dubols, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10.

### POZNAŃ, 2 marca.

Telegram z Wiednia, który wczoraj w nadzwyczajnym nadaniu czytelnikom zakomunikowaliśmy, streszcza najważniejsze doniesienia dotyczące Księstw Naddunajskich, do których bodaj co nowego dodać można. Korespondencya wiedeńska do Köln. Ztg. podana poniżej, przypuszcza wprawdzie, Francya korzystając z zakłóceń na Wschodzie, pragnęłaby jednym ogniem dwie naraz upiec pieczenie i w zamian za Włochy, odstąpiła Włochom, tron Mołdowoszy ofiarować niemu z arcyksiążąt austriackich, — ale jest to wiadomość nie wątpliwa, jak doniesienie Wanderingera, iż Francya proponuje na następcę Kuzy księcia Władysława Czartoryskiego. W sprawie Księstw Naddunajskich rozstrzygnięciem ostatecznym dopiero konferencya mocarstw europejskich, za której obraniem w Paryżu wszelkie prawdopodobieństwo przemawia. W Bukareszcie dotąd panuje wzorowy porządek, a ofiarność, jaką w pierwszej chwili podpisano pożyczkę narodową, prowadzi, że wstrząszenie ostatnie korzystnie podziałało na tryotyzm Rumunów.

Większa chwilowo burza grozi od strony Elby. Wprawdzie zaprzeczają Pro. Corresp., aby już mowa była w Berlinie o przesłaniu ultimatum do Wiednia, ale dodaje zarazem, że Prusy zaniechawszy dalszego sporu na polu not dyplomatycznym, tym stanowczym działacząc będą, by „ostatecznie i całkowite wywiązanie kwestyi księstw doprowadzić nareszcie do skutku myśli pruskich i niemieckich interesów.” Jakoż utrzymywano wczoraj na giełdzie berlińskiej, która zwykle z dobrych wieści czerpie wiadomości, że rozporządzono już wszelkie przygotowania, aby każdej chwili mógł zmobilizować dwa korpusy landweyru w Poznaniu na dzień 15 bm. Krążyła też wieść w Berlinie, że w skutek narady gabinetowej, w której oprócz już wymienionych osób brał także udział generał Alvensleben, uda się gubernator Szwecji generał Anteuffel, dobrze jak wiadomo widziany u dworu wiedeńskiego, w nadzwyczajnej misji do Wiednia, aby tamże wskazywać gotowość wojenną Prus, wymóżyć ustępstwa w sprawie szwajcarsko-holsztyńskiej. Hamb. Nachrichten wreszcie ogłasza, że Prusy zamierzają w Szwecji wykonać pobór do wojska, co nie mało obudziło obawy w ludności szwajcarskiej.

W Paryżu główną uwagę zajęła tych dni świetna pod względem retorycznym mowa p. Thierra, powiedziana na dniu 20 bm. w ciele prawodawczym. Z obszernej mowy tej, w której p. Thiers ganiąc wprawdzie postępowanie rządu, jako przemienne formom konstytucyjno-parlamentarnym, niezbędnym dla Francji, uznał przecież w gorących słowach dynastya cesarską przeciwnicem rozwoju wolności, wyjmujemy dwa charakterystyczne ustępy. Mówca nicując politykę dalekich wypraw na ten

sposób wyraża się o bezowocnej interwencji dyplomatycznej rządu cesarskiego w r. 1863 w sprawie polskiej:

„W r. 1863 rząd idąc za popędem szlachetnych sympatii, chciał negocjować z Rosyą na korzyść Polski. Lecz czyż znajduje się choć jeden z pośród najlepszych Polaków, któryby dziś był zadowolony z negocjacyi zawiązanych naówczas, których ostateczne rozwiązanie dozwala Rosy burzyć z prawa wojny, ostatnie ślady Polski, podczas gdy my, zwycięzcy w Krymie, nie możemy odważyć się do tych, których zwyciężyliśmy?” — Zaiste, jest to nader słuszna uwaga, która w ustach b. ministra orleańskiego tém większą nabiera wagi. — Posłuchajmy wreszcie, w jaki sposób p. Thiers, wykazawszy błędność obecnie we Francji panującego systemu, mówę swą zakończył.

„Narody — są to jego słowa — mogą się mylić, mylą się przeciwko mniejszemu jak pojedynczy człowiek. Człowiek błądzi, nie będąc zmuszonym rozbić i roztrząsać wszystkich pro i contra, daje się powodować namiętnościom. Jeśli w ręku swych trzyma losy narodu, może go pochnąć w otchłań nieszczęścia. Naród wolny, istota zbiorowa z licznych złożona jednostek, roztrząsa, rozważa i bada pro i contra, i ma przeciw omylemni się gwarantującą w rozsądku. To téż prawdą jest ta definicya narodu wolnego: naród wolny jest istotą, której obowiązkiem — rozważa przed czynem.” — Jakżeby wraży te powinny utkwic w pamięci Polaków!

Z nowości paryskich tę jeszcze podać możemy, że siedmiu członków opozycyi złożyło u lady marszałkowskiej w ciele prawodawczym nasępujący wniosek dodatkowy do adresu, dotyczący Polski. Brzmi on:

„Rząd moskiewski dokonywał względem Polski aktów bezprzykładnego barbarzyństwa; zasady, na których oparte są nowożytne społeczeństwa, poszanowanie osób i własności, zostały haniebnie pogwałcone. Gdyby Francya nie wystąpiła z uroczystą protestacyą, nie dopełniłaby obowiązków dawnej dla Polski przyjaźni równie jak i tych, które na nią wkłada stanowisko, jakie zajmuje w świecie cywilizowanym. (Podp.) PP. Carnot, Garnier Pagés, Juliusz Simon, Eugeniusz Pelletan, Hénon, Havin, Adolf Guérout.”

Senat włoski przyjął także prowizoryczny budżet i to 85 głosami przeciw 2. Zdaje się zatem, że jak na teraz stanowisko gabinetu jest zabezpieczone.

W Brukseli przyjął senat jednogłośnie przedłożony przez marszałka i ministra sprawiedliwości wniosek, dotyczący wolności nauczania; obecnie zaś obraduje nad nowym kodeksem karnym. — Wiadomo, że rząd belgijski zaproponował izbor rozszerzenie prawa wyborczego, tymczasem zgromadzenie robotników zaprotestowało tych dni przeciw owęj reformie, którą iluzoryczną tylko być mieni.

Minister marynarki w Madrycie, p. Armero, zachorował niebezpiecznie. — Epoca twierdzi, że rząd stanowczo oświadczył się w Rzymie na rzecz utrzymania władzy świeckiej Papieża.

Ciekawą nader jest korespondencya z Rosy, którą czytelnik znajdzie poniżej. Wyświeca ona, w jaki sposób dziennikarstwo rosyjskie zapatruje się na sprawy europejskie, mianowicie zaś na przeobrażenie się obecne Austrii, którym się mocno niepokoi.

Z Dublina telegrafują, że przy zwiedzaniu więzień oficerowie z garnizonu tamtejszego poznali w osobach pięciu indywiduów ubranych po cywilnemu, dezertorów z pułków angielskich. Oczywiście oddano ich władzom wojskowym do ukarania. Co do dalszych aresztowań donosi toż samo źródło o uwięzieniu sierżanta irlandzkiej milicyi w Belforth, również trzech gospodarzy w Sligo. W zeszłą sobotę, jak donoszą z Dublina, aresztowano tamże znajdujących się na urlopie sześciu żołnierzy z powodu oskarżenia o dezercyę z pułków i przejście do Fenian. Po kilkumiesięcznych usilnych poszukiwaniach udało się nareszcie wytropić naczelnika (Head-centre) sprzyśnięcia w hrabstwie Carlow, nazwiskiem John Morris. Uwięzienie człowieka tego, na którego główną nałożono cenę 100 funtów szterlingów, zadało cios znaczący Fenianizmowi w hrabstwie pomienionem. — Pogłoski o ustąpieniu hr. Russla z gabinetu, mieni być Globe całkiem bezzasadnymi.

Zamykamy nasz przegląd doniesieniem, które bez wątpienia nie będzie obojętnem dla naszych czytelników. Otóż w Indép. Belge z dnia 28 z. m. czytamy co następuje: „Nuncyusz apostolski w Brukseli, msgr. hr. Ledóchowski, odbył, po pożegnalnym posłuchaniu u króla i rodziny królewskiej odwiedziny pożegnalne u członków koła dyplomatycznego i u krajowych dostojników kościoła. Wiadomo, że książę Ledóchowski udaje się nasamprzód do Rzymu, gdzie będzie wyświęcony przez Ojca św. na arcybiskupa poznańskiego, następcą zaś jego, msgr. Luis Oreglia di San Stefano, obecnie internuncyusz w Hadze, wybierze się również do Rzymu, żeby być wyświęconym na arcybiskupa. Msgr. Ledóchowski dziś opuszcza Brukselę.”

Z powyższej wiadomości czerpać możemy nadzieję, że sieroctwo naszych obu archidiecezyi wkrótce się skończy.

#### Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył mianować wyższego nauczyciela przy seminaryum w Bolesławcu Prange ewangelickim radcą rejencyjnym i szkolnym.

#### Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 lutego.

(t) (Sprawozdanie z trzydziestego ósmego posiedzenia sejmowego). Po zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia poprzedniego, przystąpiono do czytania nowych petycji jakie nadeszły do sejmu. Ogólna liczba petycji wynosi 1655. Między dzisiejszymi petycjami prócz zwykłych: o zapomogi, odpisanie podatków, zniesienie propinacji, oddanie lasów i pastwisk,

wiony w skutek téż na czas pewien możności pełnienia służby polowej, mianowany został komendantem sławnej w czasie tej wojny twierdzy West-Point. Twierdza ta, położona nad brzegiem olbrzymiej rzeki Hudson, otoczona niezmiernymi skalistymi górami, wzniesiona na szczycie wyniosłej skały i więcej naturalnym położeniem niż sztuką warowna, nader malowniczo na wszystkie strony przedstawia widoki. W tej to twierdzy przepędził Kościuszko ostatnie miesiące pobytu swego w Stanach Zjednoczonych. Miejsce to pełne dzikiego uroku i olbrzymich rozmiarów przestrzeni nowego świata, odpowiadało dziwnie na piękności natury czulemu i do tęsknych marzeń skłonemu usposobieniu bohatera naszego. Dziś jeszcze pokazują tam w załomie urwiska maleńki ogródek zielony, ukryty w zaciszy skał nagich, i zawieszony nad strumą przepaścią, na dnie której na głębokich wodach olbrzymiej rzeki z rozpętanymi żaglami trzymasztove płyną okręty. Ogródek ten był dla Kościuszki miejscem wytchnienia i spoczynku po dziennych zatrudnieniach. Tam to trawiony tęsknotą za ojczyzną i za ukochaną istotą, dumął i marzył godzinami całemi, przenosząc się myślą i sercem w kraj oddalony, z którym najdroższe z wiosennych życia jego dni wiązały go wspomnienia.

Niemcewicz, który w 14 lat później (1797 r.) zwiedzał to miejsce, nadmienia: „Jest dotąd w skale wykowany przez niego ogródek; widziałem w nim jeszcze ślady zagonów, uprawianych i zasiewanych przez niego. Jest tam dziś szkoła wojskowa; młodzież jak się dowiaduje, wystawiła marmurową z napisem kolumnę na cześć wojownika.“ \*)

Lubo powszechnie szanowany i zaszczycony przyjaźnią najznakomitszych ludzi, jak Washington, Franklin, generałów Gates i Greene, a szczególnie Jeffersona, z którym do końca życia najściślej przyjaźni łączyło go uczucie, nie mając po skończonej wojnie już dla siebie widoków w Ameryce, i trawiony głęboką do ojczyzny tęsknotą, postanowił opuścić służbę amerykańską. Pożegnawszy towarzyszących mu żołnierzy, wsiadł na okręt francuski kupiecki i po 72dniowej szczęśliwej podróży, przybił do portu Havre de Grace w obwodzie Niższej

Sekwany, z kądem bezzwłocznie ruszył w dalszą drogę do Polski. Przed wyjazdem do Europy, doznał podobno Kościuszko przygody, której pamięć przechował nam Cieszkowski w wspomnianych już powyżej pamiętnikach swych, a którą już dla samej niezwykłości, jaką się odznacza, nie od rzeczy może będzie przytoczyć.

Otóż słowa, w jakich przywodzi ją Cieszkowski: „Gdy wolni naostatek Amerykanie pokój zawarli z dawnymi ciemiężycielami swoimi Anglikami, Kościuszko pozostał w wojsku amerykańskim, korespondując zawsze z księciem Adamem Czartoryskim, ilekroć się ku temu sposobność nadarzała. Miał on wyznaczoną sobie pensyi od Stanów Zjednoczonych amerykańskich tysiąc dukatów, ale żadnego sobie z tego zasobu na przyszłość nie zrobił; jako żołnierz i obywatel, pałający tylko chęcią sławy, a nie myślący wcale o dorabianiu się majątku.

Gdy w Polsce zakwitła nadzieja pomyślniejszych czasów i na sejmie konstytucyjnym uchwalono sto tysięcy wojska, a do Polaków rozpierzchłych po świecie i w służbie zagranicznej zostających wydano wezwanie publiczne, aby powracali do kraju służyć ojczyźnie pod jej sztandarami, czyniąc im poehlebne oferty na przyszłość, przesłał ks. Czartoryski do Ameryki Kościuszki i wezwanie rządu i list od siebie, zachęcając go, ażeby powracał. Generał Kościuszko nie miał wówczas ani potrzebnego na podróż zasobu, ani wielkiej do powrotu ochoty, mając jeszcze w żywej pamięci czyn króla względem siebie i niechęć jego ku sobie, odmówił wezwaniu księcia.

A że usilnie o to słuło Czartoryskiemu, aby go sprowadził i stosunki z królem pod ten czas się zmieniły, namówił więc księżę króla, że do Kościuszki w najlaskawszych wyrazach list napisał. Biedził się więc już tém jedynie generał, że nie miał pieniędzy na drogę, gdy szczególniejsze zdarzenie posłużyło mu w tej mierze.

Pewna dama Amerykanka polubiła była i przywiązała się do niego mimo jego wiedzy, a dowiedziawszy się z ogłoszenia publicznego, iż wybierał się napowrót do swojej ojczyzny, przyjechała dosyć wykwintnym pojazdem do mieszkania jego, ubrana strojnje i wytwornie, lecz z twarzą zamaskowaną.... Tu przyszedłszy do niego, nie mówiąc słowa, położyła wore-

### Tadeusza Kościuszki

pierwsza i druga miłość  
1776 i 1791.

w Kole Towarzystwim odczytał

Leon Wegner.

(Ciąg dalszy.)

Wstąpiwszy do wojska amerykańskiego w stopniu kapitana, dowodzącego kompanią ochotników, pozyskał wkrótce u pułkownika inżyniera. W tym stopniu, a następnie adjutantem generałów Gates, Armstrong, Greene, a w końcu pełnego wodza Washingtona, służył przez lat siedm, aż do końca wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, odznając się wszędzie osobistym męstwem, znajomością sztuki wojennej i szlachetnością charakteru. Po zawarciu pokoju między Anglią i Ameryką, mianował go kongres, na wniosek Washingtona, w przedstawieniu swem nazywa go mężem pełnym siły i zasług, generałem brygady — w nagrodę jego walecznych, wiernych i zaszczytnych usług — wyrażono w patencie jego jeneralskim z dnia 13 listopada 1783, i ozdobił go świeżo utworzoną zaszczytną odznaką Cynkowa, w dowód uznania znakomych zasług jego, położonych w obronie niepodległości Stanów. Nadto zaszczycony obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, otrzymał nagrodę narodową w pieniądzech i ziemskiej własności, której część przeznaczył później na założenie szkoły wojskowej w West-Point i na wykupienie pewnej liczby czarnych niewolników w północnej Ameryce.

Już pod koniec wojny, zaszła walna bitwa pod Jorktown, w której Angliki, straciwszy nadzieję pokonania przeciwnika, zamknęli się w Charlestown i w Nowym Jorku i ograničili się, aż do zawarcia pokoju, wyłącznie tylko na działania obronne. W ostatniej bitwie tej Kościuszko przez zdolną i ważną reduty, przyczynił się niepomnie do zwycięstwa odniesionego przez Amerykanów nad lordem Cornwallisem. W tej bitwie ciężką w prawą rękę otrzymał ranę. Pozba-

\*) Pamiętniki czasów moich, str. 335.

jest także prośba miasta Stanisławowa, o zaprowadzenie w tym mieście wyższej szkoły realnej.

Następnie odczytano zawiadomienie podane przez posła Krzczunowicza, iż tenże zniewolony jest stosunkami prywatnymi wystąpić z wydziału krajowego, tudzież Adama hr. Potockiego, iż nie może być nadal zastępcą członka wydziału. Poseł Rogaliński złożył zaś mandat poselski dla braku zdrowia. Izba przyjęła te zawiadomienia w milczeniu.

Sekretarz Wodzicki odczytał wystosowaną do komisarza rządowego interpelację podpisaną przez posła złoczowskiego p. Hubickiego i 60 innych posłów. Interpelacja dotyczy nadużyć jakich się dopuszcza starosta złoczowski Wolfart w sprawie serwitutowej. Stosownie do patentów serwitutowych powinny być sprawy służebnictw załatwiane w drodze dobrowolnych ugod. Komisje wysadzone w tym celu pracują od długiego już czasu, a sądy wydają na podstawie tych prac wyroki swoje. Pan starosta złoczowski Wolfart, dopuszcza się jednak także i pod tym względem (o innych nadużyciach była w sejmie już dawniej mowa) nadużyć, wykrocza przeciw istniejącym ustawom i dopuszcza się poniewierania uchwał sądowych wydanych w sprawach służebnictw. Interpelanci przytaczają dowody na poparcie swych oskarżeń i pytają w końcu 1). Czy rząd może tolerować takie bezprawne postępowanie swego urzędnika. 2). Jakich rząd zamysła użyć środków w celu zapobieżenia tym nadużyciom.

Komisarz rządowy przyrzekł zbadać tę rzecz i na najbliższym posiedzeniu zawiadomić izbę o rezultacie.

Pomimo, że koniec posiedzeń sejmowych się zbliża, pomimo, że do 100 wniosków już postawiono, z których życzyć sobie należy, żeby przynajmniej dziesięć, część załatwiono, pomimo że komisje z oddanymi im najważniejszymi sprawami uporać się nie mogą, postawiono dziś znowu ze strony ruskiej 4 nowe wnioski a mianowicie: Trochanowski wnosi aby w miejscach kąpielowych utrzymywani byli stale z funduszy krajowych lekarze, aby w Krynciu stały być utrzymywany wikaryusz. Ks. Giniewicz wnosi, by z funduszy krajowych przeznaczono po 48 złr. rocznie pensji dla wdów a po 24 złr. dla sierot pozostających po nauczycielach wiejskich. Ks. Guszałewicz wnosił by zakaz ograniczający żydów w prawie nabywania dóbr ziemskich (którego uchylenia żąda znany wniosek hr. Gołuchowskiego) był nadal utrzymany i jak najsurowiej przez urzędy przestrzegany. Włocianin Korolak postawił wreszcie wniosek dodatkowy do projektowanej ustawy wodnej, względem przewozów i utrzymywania czajek na rzekach. Wnioski te poodyślano jak zwykle do odpowiednich komisji.

Wreszcie przystąpiono do porządku dziennego, na którym były rozprawy specjalne nad wnioskiem komisji co do praw propinacyjnych i po dwugodzinnych rozprawach uchwalono wniosek komisji podany w poprzednim mem sprawozdaniu z małymi zmianami, a mianowicie: by rząd powstrzymał dalsze wydawanie konsensów na wyszynki tak zwanych słodkich wódek, a drugie by mnożenie szynków po wsiach jak można najbardziej ograniczano. Poprawki, by cofnięto konsensa już dane, tudzież by postanowiono, że na 800 głów jedna tylko może być karczma, nie utrzymały się i ograniczono się na ogólnikowym postanowieniu powyższym.

Jutro znowu posiedzenie.

### Z Rosji, 10 lutego.

W obec naprężonego stosunku między Rosją i Austrią, czego jednym z objawów jest gromadzenie wojska rosyjskiego nad granicą austriacką, nie od rzeczy będzie poznać bliżej i zastanowić się nieco nad poglądem dziennikarstwa rosyjskiego na stanowisko Rosji względem Europy w ogóle, a w szczególności względem Austrii.

Zbliżenie się tego mocarstwa z Francją oraz reformy wewnątrz cesarstwa austriackiego dokonywane, uważane są

w Rosji jako objawy nader niepokojące. Moskowskija Wiedomosti tak w tej jak i w każdej ważniejszej kwestyi pierwsze manifestują czujny swój patriotyzm.

„Zbliżenie się Francji i Austrii — powiada ten dziennik — które uświetniło ostatnie miesiące roku zeszłego, niebyło obrachowane, jak twierdzą, na samą tylko sprawę włoską, lecz również i na sprawę półwyspu Bałkańskiego. Widocznym jest, że Francja z największą uwagą baczny na wszystko, co się dzieje w granicach cesarstwa Tureckiego, że ma ona tam bardzo gorliwych i pełnych poświęceń agentów i że przy pomocy tychże w każdej chwili może tam znaczne wstrząśnienie wywołać. W chwili obecnej nie mogłyby podobne wstrząśnienia przynieść wielkiego pożytku ani dla niej ani dla Austrii. Lecz Francja i Austria zbliżywszy się teraz do siebie, pogodzić mogą swoje widoki na południo-wschodzie Europy. Przewrót, który we wrześniu 1865 r. w polityce wewnętrznej Austrii nastąpił, może, jak zapewniają jej przyjaciele, otworzyć drogę do działania w Turcji wbrew interesowi Rosji.“

Winnym miejscu Wiedomosti, z powodu artykułu Daily News o reformach w Austrii powiadają: „Tak więc opinia publiczna Anglii przygotowuje się powoli do przyszłego rozwiązania kwestyi wschodniej. Za pierwszy krok do tego posłużyć ma porozumienie się między niemiecką a węgierską połowami cesarstwa austriackiego, — porozumienie, w którym na część plemion sławiańskich przypadnie bezwzględne poddanie się węgierskim lub niemieckim żywiołom. Lecz obok tego Austria ma do czasu zachować swoje stanowisko w Niemczech, a Prusy umiarkować powinny dążność swą do zjednoczenia tej krainy, a to dla tego, by całe Niemcy wspólnie z Francją i Anglią mogły się wziąć do rozwiązania kwestyi wschodniej. Oto programat w Daily News zakreślony a odpowiadający, jak się zdaje, w głównych zarysach obecnemu biegowi wypadków, oraz angielskiej i francuskiej polityki.“

W obec takiego określenia stanu rzeczy w Paryżu, bardzo naturalnym jest, że Moskowskija Wiedomosti biorą w szczególną opiekę Słowian austriackich, nie ukrywając wcale panslawistycznych dążeń. — „Wszędzie — powiadają one — plemiona sławiańskie znajdują się pod uciskiem obecnej władzy: niemieckiej, węgierskiej lub tureckiej. Tylko w Rosyi plemię sławiańskie rozwinęło się w niepodległe i samodzielne mocarstwo, które wywiera obok tego znakomity wpływ na losy całego świata. Czy inne plemiona sławiańskie ze współczuciem zwracają się do Rosji, czyli też starają się od niej oddalić i nie mieć z nią nic wspólnego, — w każdym wszakże razie, czyż nie jej to, czyż nie samemu faktowi istnienia olbrzymiego i potężnego cesarstwa sławiańskiego zawdzięczają one istnienie swoje jako Słowianie i znaczne polepszenie swego losu? Nie mówimy o względnej samodzielności księstwa serbskiego w Turcji; lecz, gdy sam nawet rząd austriacki oszczędza w pewnej mierze sławiańskich poddanych swoich i gotów czynić ustępstwa na korzyść ich narodowości, czyż to nie pochodzi ze względu na Rosję a raczej z obawy, by plemiona sławiańskie nie zwróciły się ku Rosji?“

Stanowisko dziennikarstwa urzędowego i rządu austriackiego w obec Galicji nasuwa organowi pana Katkova następujące uwagi: „Zbliżenie się Austrii nie tylko do Francji, ale, jak zapewnia Daily News, i do Anglii, jest objawem wielkiego znaczenia. W samą Anglię budzi on już nadzieję załatwienia kwestyi wschodniej w duchu nieprzyjawnym dla Rosji. Co się zaś tyczy Francji, to, nie robiąc własnych przypuszczeń, odwołujemy się do paryskiego korespondenta Kölnische Zeitung, który zapewnia, iż Francja radaby użyć Austrii jako narzędzia polityki swojej w tak zwanej sprawie polskiej (czyli raczej rosyjskiej). Zasługuje też na uwagę, że wszystkie środki, przez rząd austriacki w ostatnich czasach użyte, odpowiadają temu celowi. Nie-

dawno jeszcze Austria obrabiała interesa swoje w Galicji podtrzymując a nawet poduszczając tameczny żywiół ruski przeciw przeważnemu wpływowi elementu polskiego. Obecnie rząd austriacki zatyka w Galicji (ma się rozumieć na chwilę sztandar wyłączności narodowości polskiej), uznaje polski język za urzędowy we wszystkich instancjach sądowych a to nie tylko dla wydawania wyroków ale i dla przeprowadzenia spraw; półurzędowa zaś Debatte wykrzykuje, że Galicja może jeszcze stać się jądrem, około którego zgromadzą się w jedną całość pod berłem austriackim wszystkie części tego niegdyś Królestwa Polskiego. W takimże duchu i sensownie dla Rosji nieprzychylnym przemawiają także inne półurzędowe dzienniki wiedeńskie o ostatnich rozporządzeniach rządu rosyjskiego w sprawie polskiej.“

Podawszy dalej różne ustępy z Debatte, Neue-Preisse itd. Moskowskija Wiedomosti w łajają: „dosyć już tego. Przycyliśmy te ustępy z półurzędowych dzienników wiedeńskich wcale nie dla tego, by je zbijać je po drugim, ale jedynie w celu pokazania, do jakiego stopnia wrogimi są dla Rosji usposobienia przeważające w urzędowych sferach austriackich.“

„Kierunek narodowy, w którym postępować zaczyna polityka rosyjska, niewatpliwie budzi w Austrii obawę i nienawiść, gdyż ta tylko polityka zdolną jest rzeczywiście podnieść Rosję, rozważując wszystkie jej trudności wewnętrzne.“

„W młodej tj. patriotycznie usposobionej Rosji gotowa jest Austria, wedle zapewnienia Neue Freie Presse, do dzieła najawziętszego wroga swojego. Ale czyż Rosya dla godzenia i przypodobania się Austrii wyrzec się ma siebie. Zresztą niedawne doświadczenie nauczyło nas, że jest warta sama przyjaźń Austrii.“

„Czyż przy takich warunkach politycznych oczekiwana jest, aby Rosya zgodziła się na przeprowadzenie drogi żelaznej od Czerniowców do Odessy, — drogi, która samą tylko Austrii korzyść przyniesie w razie walki, możność której, już przewiduje Neue Freie Presse, dziennik znajdujący się, jak twierdzą, w jakimś szczególnym stosunku do Austrii austriackiego?“

Zapatrywanie się dziennikarstwa rosyjskiego na sprawę kolei żelaznej z Czerniowców do Odessy daje na polu praktycznym właściwą miarę panujących w Rosji obaw co do stosunku względem Austrii.

Nim wszakże do tego przedmiotu przejdziemy, chcemy byśmy zwrócić uwagę na wyjętą z pism rosyjskich charakterystykę stanowiska Rosji w Europie i polityki zewnętrznej, jaką to mocarstwo trzymać się powinno.

Dzienniki rosyjskie wskazując na odrębność położenia Rosji w obec Europy, przemawiają w tym względzie w dość pewnego w siebie zaufania, rozwijając temat, że Rosya w postanowieniu swoim na nikogo oglądać się nie powinna, radząc się wyłącznie własnego interesu.

Gołos w artykule przez Journal de St. Petersburg powtórzonym, tak się wyraża: „Mocarstwa europejskie najbardziej niepodległe, jak Anglia i Francja, potrzebują koniecznie sprzymierzeńców zewnątrz; dla obu koalicje europejskie są nader niebezpieczne a odosobnienie polityczne dla jedno niekorzystnym. Czyż tak samo jest z Rosją? Właściwość dziennikarstwa zachodniego, Rosya od r. 1856 jest całkowicie odosobniona na wschodzie Europy. Jakież niedogodności wypływają z tego dla nas? Wcale żadne. Zapewniają tylko wpływ nasz na sprawy europejskie osłabić.“

Wyliczając dalej różne kwestye europejskie, Gołos zwraca uwagę, że takie lub owakie rozwiązanie ich nie Rosję nie obchodzi a w końcu dodaje: „Powiedzą może, iż w liczbie spraw międzynarodowych w Europie znajduje się także kwestya wschodnia, z którą najniżej związane są interesa Rosji, a którą bez udziału mają zamiar rozstrzygnąć.“

czek dukatów i bilet w tej myśli napisany: iż pragnęła bliżej go poznać i być mu pomocą do podróży, ale za warunek kładła, aby nie starał się nigdy widzieć jej twarzy...

Stosunki bliższe generała z ową damą tajemniczą doszły długo się przeciągały; Kościuszko obficie od niej pod rozmaitemi pozorami udarowywany, nie mogąc się oprzeć przyjęciu darów, coraz większą ciekawością poznania osoby, której ukrywanie się za wstydlivość poczytywał, wiedziony; rozsądek, dowcip, piękność nieznaną pani uwielbiając, w ostatku nalegał począł usilnie, aby mógł twarz jej oglądać...

Opierała się dama do ostatka; wreszcie nie mogąc dłużej wytrwać rzekła:

— Żałować będziesz ciekawości swojej...

Te słowa rzekłszy, zerwała z gniewem maskę z twarzy i ukazała oblicze tak okropnie zszpecone i straszliwe, iż na widok jego cała się w nim wzdrygnęła natura... Połowa twarzy była z ciała obnażona zupełnie, bez policzków, tak, że zęby i dziąsła na wierzchu widać było, oka nawet jednego ani śladu nie pozostało...

Gdy generał przerażony tym widzeniem, którego się nie spodziewał, na chwilę prawie od zmysłów i przytomności odszedł, dama z narzekaniem i gniewem oddaliła się od niego, zataiwszy mu swe nazwisko... Miał od niej generał na podróż sobie ofiarowanych około trzech tysięcy dukatów.

Cała ta powieść — dodaje Cieszkowski — była mi uczynioną przez samego Kościuszkę, który zażyłm był zemną, i na wiarę jego wyznania tu ją mieszczą. Kościuszko od tej chwili, jak mi powiadał, powziął wielki wstręt do kobiet, przecież na plecę tę nie umiał się gniewać zapamiętałe, ale z awantury tej i łaski owej damy nieznaną korzystać, miał o czém do Polski powrócić.“

Po siedmioletnim oddaleniu powrócił Kościuszko na początek roku 1784 ze zdrowiem mocno nadwątlonym do ojczyzny. Był to czas, w którym Polska przebudzać się zaczęła z senniej martwoty, w jakiej ją zastał pierwszy rozbiór kraju. Ludzie zaci i myślący starali się podnieść naród przez szerzenie w nim nauki i światła, jako też przez uchylanie najwładzących szkodliwych nadużyć, które odzyciu jego stały dotychczas na

przeszkodzie. W ciągu piętnastoletniego pokoju (1775—1788) dążyła Polska pod względem wewnętrznego rozwoju stanowczo na drodze postępu. W kraju jednakoż rzeczywicie ambasador rosyjski, który używając króla i rady niustającej jako proste narzędzie do pełnienia rozkazów swęj pani, czuwał troskliwie nad utrzymaniem go w ciągłej niemocy. Najbliższe bezpośrednie potrzeby kraju, silny rząd, uporządkowany skarb i wojsko uorganizowane na stopie odpowiedniej okolicznościom czasowym i położeniu kraju, trzy te zasadnicze warunki siły udzielnego państwa, częścią skutkiem nieudolności wewnętrznej, częścią skutkiem podstępnych zabiegów chytrych wrogów, pozostawały jeszcze jedynie życzeniem nader małej liczby świątliwych obywateli.

W tym położeniu rzeczy nie znalazł Kościuszko w ojczyźnie stósownego dla siebie i zdolności swych pola. Pobawiwszy przez czas krótki w Warszawie, wyjechał do Siechnowic, gdzie przez sześć lat następnych w zupełnym niemal został zapomnieniu. Odzyskawszy zdrowie i nie mając sposobności służenia krajowi z orężem w ręku, służył ojczyźnie w zaciszu wiejskim jako obywatel, i zajmował się czynnie uprawą i ulepszeniem gospodarstwa rolniczego, zając ważność i wpływ jego na ogólną pomyślność kraju. Tamto rozmyślając nad stanem narodu swego, i widząc w ucisku i ciemnocie włocian główne źródło ubóstwa i niemocy jego, pracował usilnie nad moralnym i materyalnym ich podniesieniem, a wsparty doświadczeniem, pozyskanem w Ameryce, która wspólną tylko wszystkich mieszkańców siłą niepodległość dla siebie zdobyć zdołała, układał plan usamowolnienia ludu polskiego, który następnie choć częściowo pierwszy wprowadził w życie.

Tymczasem trawiąc w odosobnieniu czas na pracy gospodarczej, kształceniu się i rozmyślaniu, oczekiwał pory, która mu nadarzyła sposobność służenia ojczyźnie w rozleglejszym zakresie. Pora ta nadeszła dlań z chwilą otwarcia sejmu czteroletniego, po którym naród cały spodziewał się stanowczego podźwignienia z niedoli i poniżenia, w jakich utrzymywała go dotąd obca przemoc.

Daremnie jednakże oczekiwał Kościuszko głosu, któryby go powołał do udziału w dziele odrodzenia ojczyzny. Kiedy sejm, zatrudniając się nowym urządzeniem, uporządkowaniem

i pomnożeniem wojska, powoływał do niego zdolnych oficerów tak z kraju jak i z zagranicy, zapomniano o bohaterze naszego wieku Józefie Szymanowskim, posła sochaczewskiego, który wał służyć swą rządowi polskiemu, który przyjąwszy ja, mianował go generałem dywizji i wcielił do nowego składu wojska, zostającego pod naczelnym dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego.

W tym stopniu objął Kościuszko dowództwo nad podzielną mu pierwszą dywizją, rozłożoną na leżach w województwie podolskim i stanął kwaterą w Międzyborzu, w powiecie łatyckowskim położonem.

Zajawszy się z nadzwyczajną gorliwością uorganizowaniem i ćwiczeniem powierzonej sobie części wojska, doprowadził do tego stopnia porządku w służbie, karności i ścisłości w oddziałach, że dywizya jego zasłynęła w krótkim czasie jako oddział wyborowy armii polskiej.

Było to w wiosnie 1791 r.

W Międzyborzu zamieszkiwał w tym czasie słynny z jego imienia i sztuce lekarskiej doktor Stakenszmitt, do którego z odległych nawet okolic Polski licznie zjeżdżali się cierpiący po radę i pomoc.

W niewielkim od Międzyborza oddaleniu, w Imhatach, mieszkał wówczas pan Maciej Żurowski, chorąży daczewski, obywatel zamożny, który oprócz dziedzicznej włości Imhadowic, miał jeszcze wiele donosną zastawę w Galicji. Pan chorąży był to, jak się zdaje, człowiek suchy i zimny a przytęm od wielu lat schorzały, który cierpiał na uporczywą słabość śledziony. Leczeniem jego zajmował się doktor Stakenszmitt, który poradził mu, ażeby dla przedszego uleczenia sprowadził się na pewien czas do Międzyborza, gdzie bez przerwy mógł mieć pod okiem. Za radą jego przyjechał do Międzyborza pan chorąży, wspólnie z małżonką swą, Wisłocką z domu, z córką swą Teklą, piękną siedmioletnią dziewczyną, i z panną Teklą Orlewską, blizką jej winowatą.

Młoda, nadobna i posażna panna Tekla Żurowska w tam była otoczona przez liczne grono wielbicieli, młodych przystojnych i majątnych, szczególnie z pomiędzy oficerów



zasady narodowości, zasada ta właśnie niybyto nakazywała Niemcom oswozić swych współbraci z pod jarzma duńskiego i pod osłoną tej zasady dokonano przed kilku laty oswożenia tego. Tymczasem co następnie się stało? Wszelkie czynności Prus z początku ukryte, później coraz jawniej dążyły do wcielenia księstw zaelbiańskich do monarchii pruskiej. Dziś dzienniki pruskie, jakiejbydy barwy politycznej, prawie bez wyjątku przemawiają za aneksją, a jedyną rządy pruskie w księstwach utworzyły tam opinią nie tylko nie przychylną Prusom, lecz nadto, bez przesady rzecz można, nienawistną. Przed niedawnym czasem kilkunastu feodałów holsztyńskich przesało do prezesa ministerstwa pruskiego adres z prośbą o przyłączenie ich ziemi do Prus; opinia całej ludności holsztyńskiej oburzyła się postępkami tym, nawet rząd krajowy holsztyński, widząc się powodowanym oburzeniem kraju, wysłał na ręce namiestnika austriackiego barona Gablenz skargę do cesarza austriackiego, odpierając wszelkie w pomienionym adresie zawarte zarzuty, oraz kłam zadając objawionym w nim życzeniom. Wobec takiego usposobienia opinii publicznej w księstwach, wobec nietajnej nienawiści ku Prusom, która się manifestuje w nieustannem oddawaniu przez ludność krajową czi i hołdu namiestnikowi austriackiemu, a przeciwnem postępowaniu z urzędnikami pruskimi, wobec dążeń nareszcie dwóch dzienników, najbardziej czytanych w księstwach, tj. Kieler Zeitung i Szleswig-Holsteinische Zeitung — oczekiwaiby należało, iż Prusy odstąpią niebawem od żądania aneksji, gdy ich opieka opiekowanym tyle zdaje się być wstępną. A jednakże właśnie teraz rząd berliński najskrupetniejnie czyni zabiegi, by na Austrii wymódz załatwienie sprawy księstw zaelbiańskich w korzystny dla siebie sposób, tj. chce wymódz zezwolenie cesarstwa na aneksję — a dzienniki niektóre, jak Breslauer Ztg donoszą już nawet, że na jednej z ostatnich konferencji ministerjalnych w Berlinie, stanowczo zapadły w tej mierze uchwały. Austria nie ustępuje, czyby więc dwa mocarstwa sprawę rozpoczęły w imię narodowości rozstrzygnęły w końcu walką pomiędzy sobą? Trudno dziś przewidzieć. Ostatnia urzędowa Provinzial-Correspondenz stanowczo wprawdzie demontuje pogłoskę, jakoby Prusy ultimatum przesały do Wiednia, jednakże dziennikarstwo urzędowe obu państw taką w ostatnich czasach nacechowane nienawiścią wzajemną, iż przypuszczenie wypadków ostatecznych zdaje się niebyć całkiem niezasadnionem. Co zaś spór ten czyni najcharakterystyczniejszym, to ta okoliczność, że dzienniki pruskie, owi zagorzali niegdyś obrońcy uciśnionej przez Duńczyków narodowości niemieckiej w księstwach, dziś z zupełnem lekceważeniem woli ludności tójże wypowiedają jawnie, iż wcielenie ich do Prus powinno nastąpić koniecznie — bo Prusom, skoro mają pozostać mocarstwem wielkiem i stać się państwem morskim, Szleszwolzacja jest potrzebna!

## KRÓLESTWO POLSKIE

**Warszawa, 1 marca.** Dzisiejszy Dziennik Warszawski ogłasza wedle Inwalida następujące zatwierdzenie wyroku sądu wojennego przez hr. Berga:

„Dymisyonowany z pułku 16 ładoźskiego piechoty porucznik Warszawski, w wytoczonej przed sąd wojenny sprawie okazał się winnym należenia w roku 1860, w czasie znajdowania się w mikołajewskiej akademii jenerałnego sztabu do zawiązanego w mieście Kijowie, pod nazwą „centralizacji“ tajnego towarzystwa politycznego, mającego na celu przygotowanie powstania polskiego i przywrócenia niepodległości Polski, zaprowadzenia w swoim mieszkaniu zgromadzeń członków tajnego towarzystwa, przyczem obrany był prezydującym na tych zgromadzeniach, zostawiania w występnym związku z podlegaczami politycznymi w Wilnie, czynienia sprzecznych z fałszywych zeznań i potwarzy na komisją śledczą wileńską. Za takowe przestępstwa, Warawski, w zamian kary śmierci, pozabawiony został rang, szlachetwa i wszelkich praw stanu i skazany do ciężkich robót w kopalniach na lat piętnaście.“

Rząd rosyjski, rozpoczynając w ziemiach polskich dzieło burzącej reformy i wprowadzając w życie exterminacyjny system milytonowski, zapotrzebował naraz wielkiej liczby urzędników, na których bezwarunkowej powolności oprzeć się musiał, a których częścią jako ślepych narzędzi, częścią też jako skutecznie współdziałających czynników do przeprowadzenia swych planów użyć zamierzał. Ztąd też pochodzi, że Rosya, całe swe siły administracyjne zużywająca w Królestwie Polskiem, u siebie brak zdolnych urzędników z dniem każdym dotkliwiej czuje, tęp więc, że wszelkie posady tylko i wyłącznie między Moskali lub Niemców, schizmatyków lub protestantów bywają rozdawane. Że brak ten urzędników nietylko w głębi cesarstwa, ale i w prowincjach zabranych mocno rządowi uczu się daje, świadczy wiadomość z Kijowa, którą czytamy w Rosyjskim Inwalidzie: „Jenerał gubernator kijowski, podolski i wołyński pragnąc, aby młodzież, co skończyła kursa nauk w uniwersytecie kijowskim, zajmowała posady w południowo-zachodnim kraju, wezwał gubernatorów powierzonych sobie gubernii, aby znosili się z radą uniwersytecką, żądając rekomendacji takiej młodzieży, dla umieszczenia na posadach cywilnych lub lekarskich. O czem zawiadamiając rektora uniwersytetu, wzywa go, aby na żądanie gubernatorów rekomendował osoby wyznania prawosławnego lub lutereckiego, posiadające ukształcenie uniwersyteckie, a przytęm odznaczające się moralnością i zdolnościami, dla zajęcia posad rządowych z pożytkiem w powierzonym mu kraju.“

Wyraźnie więc jako warunek niezbędny dla kandydatów do urzędów, postawione jest wyznanie prawosławne lub lutereckie; zestawienie dwóch tych wyznań nikogo dziwić nie powinno, dziś zwłaszcza, gdzie schizma i protestantyzm coraz bardziej nachylają się ku sobie, czego dowodem usiłowania skierowane do zawarcia unii kościoła anglikańskiego ze schizmą, przez rząd rosyjski i kilku dostojników kościoła anglikańskiego od dość dawna popierane.

Z wiadomości miejscowych warszawskich nadmienić tu wypada, że pierwszy posyły zapowiedzianego dawniej pisma pod tytułem „Przegląd techniczny“ ukazał się temi dniami; pismo to poświęcone przemysłowi krajowemu w jego najrozmaitszych gałęziach, wychodzić ma odtąd regularnie co miesiąc. Z pisma też tego dowiadujemy się, że pp. Bernard Handtke i Adolf Fontaine zamierzali założyć spółkę akcyjną z kapitałem 250,000 rubli, w celu urządzenia osady rolniczoprzemysłowej pod Warszawą, co dla miasta pod względem dostawy żywności, pewną doniosłość mieć może.

Stowarzyszenie omnibusowe, o którym dawniej wspomnieliśmy, rozporządza obecnie 76 omnibusami, poza stowarzyszeniem kursje omnibusów 24, zdaje się więc, że nawet przy nader ożywionym ruchu w stolicy liczba ta całkowicie wystarcza. Życzyby tylko należało, iżby w rychło nastąpiła reforma w powierzchnowości powozów, które w obecnym stanie bynajmniej publiczności nie zachęcają.

Statystyka cholery na Ukrainie w początku bieżącego roku była według Kijewlanina następująca:

„W mieście Zwienigródki, od 14 do 21 stycznia, było chorych na cholery 2 osób, z których wyzdrowiała 1, pozostała 1. W m. Humanu, od 11 do 17 stycznia, było chorych 12 osób, zmarło 2, wyzdrowiało 6, pozostało 4 chorych. W Białołowie i Zozulinach, w powiecie berdyczowskim, od 29 grudnia r. z. do 6 stycznia r. b. było chorych 34, zmarło 12, wyzdrowiało 16, pozostało chorych 6 osób.“

## AUSTRYA.

**Wiedeń, 27 lutego.** Tutejszy korespondent pisze do Köln. Ztg. pod datą wczorajszą co następuje:

„Zapatriywanie się Norddeutscher Allg. Ztg., że wypadki w Bukareszcie będą miały europejskie znaczenie, nie jest bezpodstawne.

Już przed dwoma tygodniami otrzymał redaktor jednego z pism tutaj dość wpływu posiadających, poufną wiadomość korespondenta, mającego bezpośrednie z panem Drouyn de Lhuys stosunki, że Francya zamierza w najbliższej przyszłości poruszyć kwestyą wschodnią i pozyskać współdziałanie Austrii w tej sprawie. Owocem tego przymierza byłoby założenie sekundogenitury austriackiej w Bukareszcie (może arcyksięcia Karola Wiktora, brata cesarza) albo aneksya do Austrii. W Paryżu obawiają się przeciw chwiejności gabinetu wiedeńskiego, który pojmuje dobrze, że Mołdowołoszczyznę bez zaciętej z Rosyą walki zająć by nie można. Szczególniejszym trafem upływa z rokiem 1866 ów termin dziesięcioletni, który sobie Rosya po pokoju paryskim wyznaczyła jako czas swęj polityki biernęj. Można by dzisiaj przypomnieć dawniejsze oświadczenia dyplomatów austriackich, że Austriya chce Prusom ustąpić Holsztyn na drodze pokojowej za wynagrodzeniem pieniężnym w każdym razie zaś neutralność zachować. Francya sama ofiarowała Austrii podczas ostatnich wojny wschodniej tylko Wołoszczyznę i ujścia Dunaju. Zdaje się być niewątpliwem, że i sprawa włoska konwencya wrześniową całkowicie rozwiązana i zakończona nie została, również że Francya zamierza względem odstąpienia Wenecyi rozpocząć układy, a w tym razie możeby i Multany w zamian proponowała.“

Odpowiedź cesarza, dana deputacjom sejmu peszteńskiego przy wręczeniu mu przez nie adresów izby poselskiej i magnackiej, brzmi jak następuje. Cesarz rzekł do deputacyi magnackiej:

„Wyrażone w adresie stanów zamiary i życzenia kraju poddam dokładnej rozwadze i w czasie ile możliwości jak najkrótszym w reskrypcie królewskim udzieli sejmowi moich postanowień. Ufny w waszą odziedziczoną po przodkach przychylną do tronu, spodziewam się, iż członkowie izby magnatów, wierni tradycjom stanu swego, postępować będą po drodze, wskazanej w mej mowie tronowej, oraz, że włożą na szalę umiarkowanie swoje, by przyłożyć się do urzeczywistnienia moich zamiarów ojcowskich. By sprowadzić pojednanie oparłem się na wspólnej nam zasadzie oraz z mocnym postanowieniem obratem kierunek, od którego nie mogę odstąpić bez uchybienia mym obowiązkom monarszym, tudzież bez narażenia żywotnych warunków państwa. Otworzyłem pole swobodnej wymianie zdań i najszerzszem życzeniem mojem było, ażeby wewnętrzny samorząd i samodzielność kochanego mego królestwa węgierskiego zostały upewnione, tudzież, ażeby królestwo to przy wewnętrznym rozwoju, na mocy wspólnych interesów wszystkich części państwa, stało się potężną podporą dobrobytu i wielkości państwa mego. Chcę wierzyć, iż stany krajowe z patryotyczną ochoczością wspierają będą te moje zamiary. O tęp zapewnić wyborców waszych, tudzież o szczerą mej dla nich przychylną.“

Na przemowę cesarza do deputacyi magnatów marszałek sejmowy odpowiedział:

„Npaniel Sejm węgierski porucił nam wręczyć WKMści adresy z odpowiedzią na mowę tronową. Racz wysłuchać Npaniel nasze najpoddanejsze prośby i przez spełnienie ich racz kraj ten uspokoić i obdarzyć go szczęściem. Wręczając adres jak najpoddaniej, polecamy siebie i naszych wyborców łasce najwyższej WKMści.“

Na tę przemowę rzekł cesarz:

„Rozważę wręczony mi adres i wkrótce odpowiem nań w reskrypcie do stanów i reprezentantów kraju. Uczynię to z otwartością, cechującą moje dotychczasowe działania. Tę razą z tego powodu dłużej przebywam w stolicy węgierskiej, ponieważ wiedziony silną życzliwością, którą żywię dla kochanego królestwa mego węgierskiego, naocześnie pragnąłem przekonać się o prawdziwych życzeniach kraju, oraz być obecnym rokowaniom sejmu. Liczne dowody ufności, okazywane mi, również korzystne uczyniły na mnie wrażenie, jak owa jednomyślność, panująca co do punktu wyjścia i celu ostatecznego. Tęp większą sprawiły mi nieprzyjemność obawy w toku rozpraw objawione a odnoszące się głównie do wskazanych przezemnie sposobów osiągnięcia tych celów. Spodziewam się, iż obawy te nie osłabią gotowości waszej w współdziałaniu ce-

lem osiągnięcia ich, a życząc sobie tego tęp więcej, im bardziej przekonany jestem, że przez wzgląd na ludy państwa nie będę stanowczo obstawać powinieniem przy zasadach, w mowie nowej wyrzeczonych. Oświadczenie wyborcom waszym i waszkie pozdrowienie nasze i zapewnięcie ich o mém niemólem ojcowskiem usposobieniu.“

## AMERYKA.

**Waszyngton, 31 stycznia.** Piszą ztąd między innymi londyńskiego Gosu Wolnego:

Tutejsza emigracya żyje w zupełnem rozbitciu. Jest wzdzie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, ale ono ścisłe swoich członków li tylko jest ograniczone, żadnego żądanie trznego nie wywiera wpływu, ani rozciąga działania. Inne wężła nie ma. Z ustałem pismem (Echo) przerwały się wnet przyjacielskie pytania i korespondencye.

Z młodej emigracyi przybyło tu 70 do 80, na biedę może dziesięciu jeszcze są bez zatrudnienia, wszystkie są nader ciężkie. Z dawniej zamieszkałych, żaden nie odwoławia pomocy, ale nie mając większych środków samych, chwilowo wspierają i radzą ludziom nie obecnym ani z myślowością, ani z rzemiosłem.

Jest tu od 500 do 600 wychodźców rolników czysto skich, osiadłych od niedawna w Minnesocie; utoną wsi w niemczyźnie, która ich do Ameryki wypchnęła i tu po nie, jeżeli zostaną tak nadal, bez książek, pism, i słów wszystkiego, coby im Polskę przypominało.

## Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 2 marca

z d. 1

<b>Powietrze:</b> pogodne			
<b>Żyto:</b> nie ożywione			
na wiosnę.....	44 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>	45 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>	
maj-czerwiec.....	45 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	45 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	
lipiec-sierpień.....	46 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	46	
<b>Owies:</b> na wiosnę....	25 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	25 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
<b>Okowita:</b> nie ozyw.			
kwiecień-maj.....	14 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>	14 <sup>5</sup> / <sub>12</sub>	
czerwiec-lipiec.....	14 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	13 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	
<b>Olej:</b> na wiosnę.....	15 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>		
na jesień.....	12 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>		
Wypowiedz. żyta....	2000		
Wypowiedz. okowity	10000		
<b>Kurs wal:</b> bez zm.			
N. poz. 4 <sup>o</sup> list. zast.	91 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>		
Amerykański.....	75 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		
Polskie pap. pie.....	77 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>		

## Telegramy.

**Wiedeń, 1 marca, w południe.** Powstanie w Buni reszcie nie było wywołane ani przez francuskie ani przez syjskie wpływy, choć Rosya prawdopodobnie tajnie agitowała w tym celu. Rząd tymczasowy jest dotąd zupełnie niezależny. Upoważnił on bankierów do wypracowania projektu pożyczki narodowej. Natychmiast podpisano 100,000 dukatów Minister Rosetti zażądał utworzenia gwardyi narodowej. Ghika oświadczył w izbie, że hr. Flandryi zapewne przydzie do Bukaresztu; odpowiedź jego była dwuznaczna. Która stya księstw naddunajskich będzie niezawodnie przedłożona konferencji mocarstw europejskich, której zebrania Anglososya i Turcyja życzą sobie w Carogrodzie, inne mocarstwa w Paryżu. — Wanderer ogłasza dziś telegram z Paryża, wedł którego Francya proponowała księcia Władysława Czartoryskiego na tron Rumunii. Książę Kuza udaje się z Wiedni do Paryża, dokąd także wyjeżdża Marya Obrenowicz. Żona Kuzy wróciła do Mołdawii. Zabramo Liebrechta papiery wydo były na jaw wielkie skandale. Hrabia Mensdorff wyjechał do Pesztu, gdzie się odbyła narada gabinetowa nad odpowiedzią piśmienną na adres do izb sejmku węgierskiego. Usposobienie w kwestyi węgierskiej z obu stron skłania się ku zgodzie. — Giełda spokojniejsza mała hausse.

(Telegram Dziennika Poznańskiego.)

**Wiedeń, 28 lutego.** Dzisiejsze dzienniki ogłaszają carskie zezwolenie na urządzenie powszechnej międzynarodowej wystawy w Wiedniu w r. 1870.

**Florencya, 28 lutego.** Dziś toczyły się w izbie poselskiej rozprawy nad wnioskiem Manciego, dotyczącym wyznaczenia parlamentarnej komisji śledczej, któraby zbadala rząd publiczny z lat od 1859 do 1865. Ministerstwo oświadczyło, iż się zgadza na wniosek pomieniony.

**Sztutgard, 1 marca.** Staats-Anzeiger für Württemberg donosi: Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że gabinet pruski, wezwany do tego przez rząd badenski, zaprosił rządy württembergi, badenski i hesko-darmstadtzki do Berlina, by obradować nad przyłożeniem się do uskutecznienia przedprowadzenia kolei żelaznej przez górę s. Gottharda.

**Wiedeń, 1 marca.** Wiener Zeitung w dziale urzędowym ogłasza reskrypt królewski z dnia 27 zm., przesłany do sejmku zagrzebskiego jako odpowiedź na prośbę tegoż, by powstrzymać pobór wojskowy; prośbę tę stanowczo odrzucono.

Inny reskrypt królewski z tegoż dnia wzywa sejm

Dodatek.

grzebski do niezwłocznego skutecznego wyboru deputacyi, któraby wspólnie z deputacyą z sejmku węgierskiego mającą być wybraną obradowała nad obopolnymi stosunkami politycznymi, tudzież nad stosunkami korony stożczepańskiej do całego cesarstwa; dalej odmawia wszelkich rokowań dotyczących połączenia Dalmacyi z Kroacją, zanim owe stosunki uporządkowane nie będą, następnie oświadczają, iż wzgląd na obronę państwa nie pozwala znieść instytucji pogranicza wojskowego, nakoniec nakazuje wzięcie się niezwłocznie do środków nielegalnych ku załatwieniu spraw, również ważnych dla wszystkich części państwa.

Petersburg, 1 marca. Carski ukaz z dnia 26 bm, nakazujący bankowi rządowemu remisyą pożyczki loteryjnej w ilości 100 milionów rubli, oświadczając, iż ta kwota użyta będzie na wybudowanie kolei żelaznych.

Petersburg, 1 marca. (Telg. Berl. B. Ztg). Według ogłoszonego co dopiero ukazu carskiego zaciągnięta będzie nowa rosyjska pożyczka premiowa w ilości 100 milionów rubli, jak pożyczka z r. 1844, z tą tylko zmianą, wycelowanie ostatniej odbywać się będzie corocznie 1 marca września. Emisya pożyczki tej nastąpi nie na drodze subskrypcyjnej, lecz za pośrednictwem sprzedaży przez bank rosyjski. Jutro ma się tu rozpocząć sprzedaż, poczem następnego ogłoszony będzie kurs sprzedaży.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 marca. Drugą sprawą, rozszaloną na posiedzeniu sądu przysięgłych dnia 26 bm, była następująca:

Dnia 13 października 1865 zmówili się dworcy farnali Filip Konieczny, Feliks Krawczyk i Wojciech Tomczak w Małachowie, by wspólnie chlebobawcy swemu, p. Budziszewskiemu, ukraść zle do stodoły. Tym koncem udali się wieczorem między 7 a 8 godziną do stodoły, którą jednakowoż znaleźli zamkniętą. Przemocnie odemknęli Konieczny i Tomczak jedną połowę wrót o tyle, że Krawczyk zdołał się otworzyć przecisnąć i wnieść do stodoły. Na drodze bojownicy stał wóz naładowany miechami żyta. Krawczyk tedy otworzył wrota, prowadząc na też bojowice, poczem i dwaj jego towarzyszy do stodoły weszli. Konieczny wziął miech, zawierający więcej 1/2, do 2 wiertli żyta, wartości 2 tal., z woza i podzielił się nim z towarzyszami przed stodołą. Konieczny i Tomczak wyszli z stodoły w miechy, które z sobą byli przynieśli, podczas kiedy Krawczyk i miech i dział zabrał. Przymknąwszy następnie wrota, podłożywszy pod nie kamień, chcieli się oddalić, kiedy nagle spostrzegli, iż ich odkryto. Uciekli więc, Krawczykowi tyle jednak pozostało jeszcze czasu, iż zdołał skradzione żyto ukryć w kupie kamieni, z kąd, jak twierdzi, wziął je następnego poranku i wyspał pańskim koniom; Koniecznemu udało się dział swój wrzucić w stajnię przez okno, podczas kiedy Tomczak porzucił swój w ucieczce, gdzie go znają goniący sprawców włodarz Franciszek Gadomski. Oskarżeni uznawali się, twierdząc jednakże jedynomyślnie, że wzięli owe żyto na myśl zużycia go na własną potrzebę, lecz aby je dać pańskim koniom. Przeciw temu mówi jednakże ta okoliczność, iż konie dostawały dostateczny obrok i że przy natychmiastowej rewizji nie znaleźli ni śladu żyta. Krawczyk raz już w r. 1862 był karany za kraść i zatanienie rzeczy skradzionych, dwaj inni są dotąd nie posłaniai. Przysięgli uznali wszystkich trzech winnymi ciężkiej kra- rocy 7 przeciw 5 głosami, przyjmując jednak na ich korzyść okoliczności łagodzące. Sąd oświadczył się za zdaniem większości, kazał Feliksa Krawczyka na 7 miesięcy, dwóch jego współwinnych ka- na 6 miesięcy więzienia, prócz tego każdego z nich na utrąte obywatelskich przez rok jeden i oddanie pod dozór policji przy- wzięcia czasu.

— Na posiedzeniu sądu przysięgłych z dnia 28 zm. toczyła się sprawa przeciw synowi gospodarskiemu Emerykowi Hubertowi Hagedornowi z Hollaenderdorf, 20 lat mającemu, a dotąd nie karzanemu, za morderstwo, które było przyczyną śmierci.

Wczoraj dnia 29 lipca rb. pokłócił się oskarżony z wyrobnikiem Ludwikiem Krzywą i ojcem swoim Antonim na podwórzu ostacy w Szkolce powstałego ztąd krzyku zgromadziło się w bliskości Hagedorna kilkunastu ludzi, pomiędzy nimi i chałupnik Bopławski z Hagedorn, który stojąc przy bliskim płocie przed innymi, wraz z nimi na podwórzu i znajdując się na niem osobę. Po chwili ukazał się oskarżony na podwórzu, uchwycił garść słomy i wołając głośno: „Precz ztamtąd psia...“ (Schweinehund!) zaczął wyrzucać z czego to szkakac! i rzucił podniesionym kamieniem na Hagedorna w brzuch ugodził. Ten uchwycił się natychmiast za brzuch, odszedł jęcząc i narzekając do domu, potwierdziwszy pytającego osobom, iż go kamień przez oskarżonego rzucono, uderzył on go w łódkę, ale stan jego tak szybko się pogorszył, iż nocą posłano do Czarnkowa po radcę zdrowia dr. Meyera. Mimo środki lekarskie, przez tegoż zarządzane, umarł chory jeszcze w nocy dnia 30 lipca rb. około południa. Sekcya sądowa okazała, iż umarł na pęknięcie kiszki, które, zdaniem lekarzy, mogło powstać od uderzenia kamieniem, ile że zresztą była zupełnie normalna. Oskarżony przyznał, iż owego wieczora miał sprzeczkę z ojcem i Ludwikiem Krzywą, której powodu nie zna jednak, bo był pijany; że rzucił kamieniem na kilku ludzi, którzy się byli zebrali, aby rozproszyc, lecz że nie miał zamiaru trafić nim kogokol- kiego.

Prokuratora mimo to nie cofnęła oskarżenia swego, podczas obrony, radca spraw Giersch, dowiódł to głównie usiłował, że oskarżony nie podniósł kamienia, by kogokolwiek trafić a najmniej Hagedorna. Przysięgli wszakże z przyjęciem okoliczności wyżej wymienionych uznali oskarżonego 7 głosami przeciw 5 winnym zarzu- tu zbrodni, a sąd, przychylając się do zdania większości przy- wzięcia czasu, skazał go na 6 miesięcy więzienia.

W następnej sprawie oskarżoną była niezamężna służąca Ma- riana Szafranska z Święcinka pod Pobjezdziskami, 23 lat mająca nie karana jeszcze, o dzieciobójstwo. Oskarżona, która już w r. 1863 wydała była na świat dziecko nieślubne, porodziła dnia 29 lipca r. z powtórnie, służąc w Kostrzynie. Po porodzeniu zabrała dziecko w stajni i przycisnęła kamieniem 30 funtów ważącym, tak, że dziecko umarło. Stan jej wzburzył to podejrzenie, a gdy powołano ją czynione pytania odpowiedziała nareszcie, iż dziecko w stajni leżało, znalazł je tu jęczące. Wczoraj dnia następnego umarło. Obdukcya i sekcyja sądowa okazały, iż takowe umarło od zadania czołki, wyłania się krwi w mózgu i utraty krwi. Lubo Szafranska twierdziła w terminie wbrew dawniejszym swym zeznaniom, że przy porodzeniu nie wie, co dalej robiła, to jednak nabrali przy- wzięcia czasu o jej winie, a sąd skazał ją na 5 lat do domu po- wzięcia czasu.

— Dzień cały wczorajszyszy był pochmurny — wiatr nader silny i chłodny; wiejąc z rano z południa, obrócił się w przebiegu zachodowym. Wczoraj niebo się wypogodziło. Dziś rano powietrze.

— Pod chwaliszewskim mostem zakładają obecnie ruszto- wanie, za pomocą którego, jak nam opowiadano, mają się następnie wybudować rury żelazne, celem połączenia wodociągów starego i nowego.

— Berlińska Gazeta Spennera donosi, iż w kołach dworskich w Warszawie, iż księżniczki Eliza Radziwiłłówna, córka generała Radziwiłłowa, urodzoną 15 stycznia 1841 r. i Jadwigę

Radziwiłłówna, córka ks. Bogusława Radziwiłłowa, urodzona 29 czerwca 1841 r., miały objawić zamiar wstąpienia do zakonu.

— Z pod Strzałkowa, 1 marca. Ponieważ rząd rosyjski dostrzegł, iż spekulant zagraniczny wykupują ruble srebrne, płacąc za rubla 7 do 8 złotych i te pieniądze wywożą za granicę, które więcej do kraju nie wracają, przeto nakazał komorom celnym pogranicznym, aby zwracały uwagę na podróżujących i przy rewizjach zabierały wszelką monetę srebrną, płacąc za to biletami bankowemi.

To samo postępowanie zastosowane jest co do imperyalów. W tych dniach miał podobny wypadek kupiec z Strzałkowa, który pod konwojem zwrócony został z rogatki do komory celnej w Słupcy o trzy wiorsty drogi, dla wymieniaenia kilku rubli srebrnych na bilety bankowe.

? Młodziejczok, 27 lutego. W przeszłym tygodniu toczyła się tu, 20 i 21 mb. przed sądem przysięgłych sprawa, którą, ponieważ i czytelników Dziennika zapewne zająć zdoła, w streszczeniu wam podaję.

Na ławce oskarżonych zasiadli młynarczyk Leon Dybizbański ze Lwówka, licząc 29 lat; wdowa po młynarzu Rutkowskim Maryanna z Pankowskich, mająca 21 lat i wreszcie ojciec jej, na teraz wyrobnik Szczepan Pankowski, starzec 70-letni, wszystko troje wiary rzymsko-katolickiej.

Treść skargi była następująca: Rano 22 października r. z. znaleziono młynarza Józefa Rutkowskiego ze Lwówka zabitego pod wiatrakiem, który dzierżawił. Leżał on pod dyszlem wiatraka, miał na sobie kaftanik, sukienne pantolony i koszulę, przykryty był kożuchem, przy nim leżała czapka jego i deska od wschodów na wiatrak odłama- niana. Dnia następnego zjechał na miejsce sąd jako i lekarze są- dowi. Sekcya i oględziny lokalności okazały niewątpliwie, że niebosz- czyk został zamordowany.

Na czole i w tylnej części głowy było kilka wtłoczeń, trzy rany rozwarłe, a po otworzeniu czaszki okazał się wewnątrz nadzwyczajny wylew krwi, jako i czaszka przez całą prawą stronę była rozpęknięta; wszystkie te skałeczenia przypisać należało tylko uderzeniom narzędziem tępnym, z których każde samo w sobie było śmiertelne. Prócz tego znamionowały jeszcze sine, po obudów stronach karku się znajdujące pręgi, że prócz tego nieboszczyka dławiono, jako i z wielu na plecach się znajdujących, krwią nabiegłych i sinych miejsc wnosząc wypadło, że martwe żyło ciało, lub też konającego z wiatraka zrzu- cono. Obok niego były dwie wielkie strugi krwi, również i na wiatraku znalazłono tak w łóżku nieboszczyka, na powłokach, w śmie- ciach i na rozmaitych sprzętach rozliczne plamy krwi; od głów łózka aż do drzwi na wiatraku był szeroki ślad krwi, który tu i owdzie odci- nienia włosów znamionował, tak, że przyjąć należało, że nieboszczyka już poranionego z łózka po podłodze aż do drzwi wleciono. Jako mordcę wysłędzono w służbie nieboszczyka będącego czeladnika Leona Dybizbańskiego. Wczoraj 21 października r. z. poszedł on za panem swoim Józefem Rutkowskim około godziny 10 na wiatrak, kazał sobie Rutkowskemu, który się już był na wiatraku spać po- łożył i zamknął się, otworzyć, zapalił sobie świecę, zboża zasytał i wiatrak puścił. Rutkowski, który był cokolwiek napiły, położył się znów w tym samym ubiorze, jak później zwłoki jego znalazłono, na łóżko i zaczął chrapać. Dybizbański, przekonawszy się o tem, że Rutkowski śpi, wziął drewnianą kopyś od zatrzymania steporów, 4 1/2 funta wazącą, oburącz, uderzył nią Rutkowskiego trzy razy raz po razie w głowę, przyczem Rutkowski najmniejszego nie wydał głosu. Potem pochwyił Rutkowskiego za nogi, powłócił go głową po podło- dzie aż do drzwi, takowe otworzył i wyrzucił go przez wschody i dy- szel od wiatraka na dwór. Przy tem odłamała się najwyższa deska u wschodów na wiatrak i zleciała za nieboszczykiem. Dybizbański stojąc na wiatraku usłyszał, że Rutkowski jeszcze jęczał. Zeszedł zatem na dół, pochwyił Rutkowskiego rękoma za kark, zaczął go dusić, poczem jęk ustał i Rutkowski skończył. Dybizbański przy- krył zwłoki kożuchem, rzucił za nim czapkę, plamy krwi na wiatraku posypał otrębami, zamiótł i powrócił potem do mieszkania Rutkow- skiego w mieście. Tak Dybizbański sam zeznał i zgadza się to wszy- stko z istotą czynu.

Winuje on żonę nieboszczyka i ojca jej, że oni byli sprężyń- tają zbrodni, że go do niej namówili i skłonili. Obwinienie to też do- statecznie poparte.

Nieboszczyk Józef Rutkowski ożenił się z Maryanną, córką obywatela Szczepana Pankowskiego ze Lwówka, przed około trzema laty i jak się zdaje, pobrali się z miłości. Oboje byli młodzi, on miał 25 ona 18 lat, oboje urodzili się i nie bez majątku. Teść Rutkowskiego, Pankowski, oddał mu dość znaczne gospodarstwo we Lwówku, sam sobie tylko zastrzegł dożywocie; ojciec jego, kupiec Rutkowski, wy- płacił mu majątek po matce około 800 tal. Mieli ze sobą dwoje dzieci. Jedno zaraz po narodzeniu umarło, drugie, dziewczę dwuletnie jeszcze żyje. Józef Rutkowski był z profesji młynarzem i wiatrak wspomnio- ny miał w dzierżawie. Gospodarstwem się mało trudził, nieznając się na niem, pozostawił to teściowi swemu, do procedury swego zaś miał czeladnika. Jako taki był u niego od lipca do października r. 1864 Leon Dybizbański, później w jego miejsce nastąpił Tomasz Sli- wiński, a gdy tegoż w sierpniu 1865 r. znów oddalono, wrócił Dybiz- bański do dawnych swych obowiązzków.

Prócz tychże osób przy śmierci Rutkowskiego, do domu ich na- leżał jeszcze 9-letni bratanek Rutkowskiej, Józef Pankowski, dziewczka Maryanna Laube, która niedosłyszała i parobek Wincenty Początek, który w stajni u koni spisał.

Z początku małżeństwo Rutkowskich było szczęśliwe, później jednakże przychodziło pomiędzy nimi, jako i pomiędzy Pankowskim a Rutkowskim do scen zawziętych. Powodem było, że Rutkowski się pijaństwu oddał, familiją i gospodarstwo zaniedbywał, a gdy mu żona to wymawiała, on jej znów zarzucał, że z innymi mężczyznami, mia- nowicie z czeladnikami, miała stosunki, przyczem ją czasami i wyra- zami lżył, które tu trudno powtórzyć. Zwady te, przy których zawsze Pankowski po stronie córki stawał, zachodziły często, nawet po kilka razy na dzień.

Czy podejrzenie nieboszczyka było uzasadnione, tego śledztwo nie wykazało, mimo, że się nieboszczyk o to przed innymi osobami użalał. Świadczenie tylko podać mogli, że Rutkowska w istocie nie- raz z czeladnikiem Tomaszem Sliwińskim, a później z Leonem Dybiz- bańskim pozwałała sobie płocheby żarcików. Dybizbański sam się zwierzył Sliwińskiemu, że z panją swoją pozwolił sobie nieprzywoito- ści, co tenże nieboszczykowi powiedział, o co również między małżon- kami przyszło do zawziętych kłótni. Dybizbański zaś sam się tego przed sądem zapał. Tyle tylko jest pewnym, że małżeńskie pozycje Rutkowskich bardzo w ostatnim czasie było nieszczęśliwe — oboje byli na siebie tak zawzięci, że ze sobą żyć niechcieli i rozwiść się zamierzali. Często o tem Rutkowska mawiała, wyrzucała się z tem przed wielu osobami, dodając „że jeżeli rozwodu nie dostanie, nate- nczas jedno z nich ze świata zejść musi“. Często też napomynała, że męża może jeszcze jakie nieszczęście na wiatraku spotka, a gdy w mieście kto umarł, mawiała zwykle: „ach Boże, czemuż to nie mąż mój“. Również i ojciec jej dużo zwykł był mówić o rozwodzie.

Te wielkie niezgody naprowadziły pewno Rutkowską i ojca jej na myśl, aby się Rutkowskiego, chociażby i przez zbrodnię, pozbyć, uważając za dogodną do tejże narzędzie Dybizbańskiego, który już przy pierwszej służbie żywy miał do Rutkowskiej pociąg. Plan ten, domyśla się oskarżenie, już w sierpniu 1865 r. pochwyłiła obżałowana, bo wtenczas oddaliła, bez wiedzy męża, czeladnika Sliwińskiego i na- pisała do Dybizbańskiego, ażeby do nich wrócił, co tenże uczynił. Teraz tedy Rutkowska i ojciec jej mieli namawiać Dybizbańskiego, aby Rutkowskiego zamordował. Z początku miało to być bez skutku, lecz gdy Dybizbański, na 10 dni przed morderstwem zachorował, przez kilka dni w łóżku leżał i z izby wyjść nie mógł, a przy czę- stej niebytności Rutkowskiego nieustannie był w towarzystwie Rutko- wskiej i Pankowskiej, wtedy zdaje się namowy te wpły na niego wywarły stanowczo.

Dybizbański sam co do tego podaje: Już po pierwszych tygo- dniach, gdy na nowo w służbę do Rutkowskich wstąpił, namawiała go Rutkowska, żeby jej męża z wiatraka zwałił i „zmarował“ — pot- warzała to dziennie, nawet po kilka razy, przyrzekając mu za każdą razą, że pójdzie za niego, gdy tylko męża ze świata zglądzi. Do na- mów tych zawsze się Pankowski przyłączał. Pankowski często mawiał, żeby parobka namówić, ażeby Rutkowskiego powiesił, dodając, że gdyby tylko na podwórzu nikogo nie było, toby on sam, Pankow- ski, Rutkowskiego w głowę „puknął“. Inny raz dawała Rutkowska radę, ażeby Dybizbański Rutkowskemu, gdy spać będzie, w łeb dał, lub też, jak go na ulicy trafi, kamieniem go w głowę uderzył, żeby mu mózg nadwężyć, iżby zachorował i umarł. Często przy tych na- mówach była dziewczka Laube, która jednakże, niedosłysząc, nic z tego niezrozumiała.

W piątek przed śmiercią położył się Rutkowski spać w stajni. Rutkowska zrobiła mu szklanke groku, poniosła mu ją, i żądała po- tęp od Dybizbańskiego, ażeby męża jej, gdy się upije, na wiatrak wziął, i tam go zabił, w głowę go uderzywszy lub zrzućszy z wia- traka. Lecz Dybizbański wtedy tego uczynić niechciał, owszem sam na wiatrak poszedł, o czy mu Rutkowska wielkie czyniła wyrzuty.

W sobotę tedy — 21 października — jak Dybizbański podaje, Rutkowski około południa znów pijany do domu wrócił, i wedle zwy- czaju w stajni spać się położył. Dybizbański wtedy miał febrę i chory na kanapie leżał. Rutkowska pochwyliła go za rękę i w obecności Pankowskiego mawiała, ażeby poszedł do stajni i męża uduślił. Dy- bizbański nieusłuchał, niemając jeszcze wtedy zamiaru Rutkowskiego zabić. Rutkowski poszedł znów do miasta i wrócił wieczorem znów pijany. Pokłócił się z dziewczyną Laube i położył się w łóżku, na którym jednakże długo nie pozostał, gdyż mu żona po kilka razy na wiatrak iść kazała. Wstał zatem i poszedł. Rutkowska kazała Dy- bizbańskiemu pójść za mężem, ażeby się przekonął, czy znów do szyn- kowni nie idzie. Dybizbański usłuchał i wrócił z doniesieniem, że Rutkowski siedzi w szynkowni u M...skich. Rutkowska poszła tedy z dziewczyną Laube, ażeby się o tem przekonąć, lecz Rutkowskiego w szynkowni już nie zastała.

Wróciła do domu i tedy — jak to Dybizbański zapewnia — natar- czywie go namawiała, ażeby wreszcie koniec zrobił, na wiatrak po- szedł i męża jej zabił, mawiała mu przytem, ażeby go w głowę ude- rzył, wskazując mu lewą skroń, jako miejsce najlepsze do tego, i żeby go potem z wiatraka zrzuć. Dodała, że grzech ten na siebie weźmie, że pójdzie we Wszystkich Świętych na odpust do Michorzewa i tam go się wyspowiada; że jest zasługą u Boga sprzątniecie takiego pi- jaka ze świata. Powtórzyła Rutkowska żądanie to dziesięć razy — przyczem go poczęści wyciągnęła, poczęści z domu wypchnęła.

Dał się wreszcie Dybizbański namówić. Opuścił dom z tym stałym zamiarem, ażeby Rutkowskiego zabić. Popelnił zbrodnię tę w sposób podany i rzucił za trupem, podług informacji Rutkowskiej, czapkę i kożuch, ażeby miało pozór, jako sam z wiatraka spadł i się zabił.

Uczynił to w tej myśli, że Rutkowska pójdzie za niego. Opis ten Dybizbańskiego popierają rozmaite okoliczności. — Rut- kowska sama przyznaje, że w piątek wieczorem mężowi szklanke groku do stajni zaniosła, lecz, że on go pić niechciał. Maryanna Laube tak samo opowiada zajścia ze soboty, jak Dybizbański, tylko że niewie nic o rozmowie Rutkowskiej z Dybizbańskim, w czem nic dziwnego, ponieważ ona niedosłyszy. Tylko podaje Maryanna Laube, przeciwnie temu co Dybizbański powiada, że w sobotę wieczorem, gdy się Rut- kowski pijany na łóżko położył, Rutkowska mu owszem mawiała, ażeby na wiatrak nie szedł, co łatwo tem wytłumaczyć można, że ona nie- dosłyszy.

Także Pankowski i Rutkowska zaszły zdarzenia tak samo po- dają jak Dybizbański, zapierając się jednakże wszelkiej namowy i wszelkiego wpływu na Dybizbańskim, niemogąc przeciw najmniej- szego wiarogodnego podać powodu, którymby Dybizbańskiego do tak okropnego czynu i tak niesłychanego obwinienia był mógł skłonić.

Około północy wrócił Dybizbański z wiatraka do domu Rut- kowskiego, którego drzwi, mimo, że mu Rutkowska przyrzekała, że je otwarte zostawi, zamknięte zastał. Poszedł zatem do stajni i tam się w łóżku parobka, którego w domu nie było, położył. Tam go też parobek, wróciwszy nad ranem, zastał.

Z rana przyszedł do stajni Pankowski, zasypał koniom i do izby wrócił. Za nim poszedł Dybizbański i położył się w izbie na ka- nape, przyczem mu Pankowski poduszki dał pod głowę.

Około wpół do 7 z rana poszła wdowa Długiewska na wiatrak po mąkę. Zobaczywszy pod wiatrakiem zwłoki Rutkowskiego, ucie- kła przerażona wprost do pomieszczenia Rutkowskich, gdzie Rutkow- ska i Pankowskiego w izbie zastała. Opowiadała tedy, że Rutkow- ski nieżywy pod wiatrakiem leży, czego, jak się zdawało, z początku niezrozumeli, dopiero gdy raz drugi i trzeci powtórzyła, że Rutkow- ski nieżywy pod wiatrakiem leży, objął załamały ręce, przyczem Rut- kowska mawiała: „czy to podobnie; co mnie za smutny los spotkał“. Rutkowska i Pankowski poszli natychmiast do drugiej izby, gdzie Dy- bizbański na kanapie leżał i tu go się Rutkowska zapytała, czy on męża zamordował i czy ma skrawione ręce. Dybizbański to przy- wtórzył, na co ona sobie ręce pokazać kazała. Rozmowy tej Długiew- ska nie słyszała, wszedłszy dopiero minutę za Rutkowską, widziła ją tylko przy kanapie Dybizbańskiego, z twarzą ku niemu.

Rutkowska potem natychmiast miała iść do teścia, aby mu o śmierci męża donieść. Za radą Długiewskiej jednakże posłała do teścia 9-letniego bratanka swego z oznajmieniem, „że męża jej śmiga zabiła“, sama na wiatrak się udając. Po drodze powiadzała również sąsiadce swojej Klаетte, „że męża jej śmiga zabiła“, mimo, że Długiew- ska nie jeszcze o sposobie śmierci nie mówiła. Przekonawszy się na miejscu o śmierci męża, wróciła Rutkowska z Pankowskim do domu. Pankowski kazał na pozór choremu Dybizbańskiemu położyć się w łóżku nieboszczyka, podając, że do izby tej przyniosła zwłoki. Dy- bizbański usłuchał. Krótko potem nadszedł żandarm z innymi oso- bami i zastał Dybizbańskiego w łóżku, przy nim Rutkowską i Pan- kowskiego. Dybizbański był nacznie chory — miał twarz i oko spuchnięte. Na zapytanie żandarma Pankowski powiedział, że Dybiz- bański już od 2 tygodni chory i dla tego w nocy na wiatrak nie był. Tak samo, jak się żandarmowi zdawało, i Rutkowska powie- dziła.

Żandarm kazał Dybizbańskiemu wstać, a widząc na nim tak spodnie jako i kaftanik i ręce pokrawione, natychmiast go przyare- sztował.

Inne rzeczy Dybizbańskiego znalezione po części ukryte, róż- nież pokrawione.

Taką jest treść oskarżenia. Przy postępowaniu sądowem został Dybizbański przy dawnym swém zeznaniu. Przyznał się całkiem, obwiniając Rutkowską i Pan- kowskiego, że go namową do tego skłonił, zarzucając przytem Rut- kowskiej, że mu za to przyrzekała, że pójdzie za niego.

Rutkowska i Pankowski zapałali się wszelkiej namowy — przy- znali tylko, że dużo mówili o rozwodzie, że wyrzekali na niebosz- czyka, do czego ich rozpacz przywiodła, widząc, że przez pijaństwo nieboszczyka gospodarstwo coraz bardziej podupada.

Zapoznani świadkowie — w liczbie 19 — potrafili tylko po- przeczyć skargę o tyle, o ile się tyczy nieszczęśliwego pojęcia Rutkow- skich i pijaństwa nieboszczyka, jako i skarg Rutkowskiej i ojca jej na niego, niemogli zaś nie podać, co by poparto twierdzenie Dybizbań- skiego, że do zbrodni tej został namowiony.

Lekarze sądowi uznali chorobę Dybizbańskiego za tak zwaną różę fałszywą, która bynajmniej wpływu takiego na usposobienie jego wyrzucić nie mogła, ażeby przyjąć można, że zbrodnię popelnił bez rozpoznania.

Sprawa ta ciągnęła się przez dwa dni. Prokuratora zastępo- wał prokurator Feige z Grodziska. Wniósł on o uznanie Dybizbań- skiego i Rutkowskiej winnymi morderstwa, a o uwolnienie Pankow- skiego.

Przyśleli wyrzekli, że Dybizański zabił Rutkowskiego... Sąd na mocy orzeczenia tego skazał Dybizańskiego na dożywotnie więzienie...

Górnym kryształ. Na Wołyniu w niektórych punktach północnej części powiatu żytomierskiego, znajdują od czasu do czasu górny kryształ w różnej wielkości kawałkach...

Trzęsienie ziemi. Z Temeswaru donoszą, że w dniu 23 bm. o godzinie 7 wieczorem, dało się tam czuć trzęsienie ziemi...

Stary kapitan Sutter, rodem Szwajcar, który odkrył pierwszy kalifornijski kopalnie złota, znajduje się obecnie w Washingtonie...

Przybyli do Poznania dnia 2 marca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dobr Zakrzewski z Cichowa, Urbanowski z żoną z Turowstwa. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Edenberger z Pomier...

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Biłła poznańska, 2 marca. Poznań 4% nowe listy zast. 91, Poznań listy rent. 92, Bankn. polsk. 77 pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 102 pl.

Bieżąca berlińska, 1 marca. Tak na giełdzie jak w kursach brak życia. Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4 1/2%) 100 plac. Poz. z r. 1859 (5%) 103 1/2, plac. Obl. pstwa (3 1/2%) 87 plac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 60 placen. Poz. nar. (5%) 62 1/2 plac. Losy z r. 1854 (4%) 74 plac. Losy kred. z r. 1858 75 plac. Losy z r. 1860 (5%) 78 1/4, pl. Losy z r. 1864 (5%) losowanie.

Poz. w sr. z r. 1864 (5%) 66 1/4 plac. - Ros. poz. prem. z r. 1864 (5%) 88 plac. Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 68 plac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5%) 90 plac. dto cząstk. po 500 zlp. (4%) 89 plac. Polak list. zast. 3 em. w rs. (4%) 64 1/2 plac. - Włoska pożycz. (5%) 61 1/2 plac. - Amer. poz. (6%) 1882 75 1/2 plac. - Akoye i ol. zel. Kol. mind. 161 1/2 pl. Gal.-Kar.-Lud. (5%) 77 1/2, pl. Austr.-franc 107 1/2 pl. Warsz.-wied. (5%) 65 plac. - Banki itd. Austr. cred. mo. (5%) 70 1/2 pl. Pozn. prow. (4%) 101 1/2 pl. Szląsk. stow. bank. (4%) 113 1/2 plac. - Certyf. hipot. Hubnera (4 1/2%) 101 1/2 plac. Hansem. (4 1/2%) 100 1/2 plac. Henckel (4 1/2%) 100 1/2 plac. Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2%) 10 1/2 plac. Meining (4 1/2%) -

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 113 1/2 pl. ldr. 111 3/8 plac. suweren 62 1/2 plac. nap. 5.12 1/2 pl. pólmp. 5.17 1/2 plac. doll. 1.12 3/8 plac. Zagr. banknoty 99 3/4 plac. Ros. bankn. 77 1/2 plac. - Dyskonto bankowe.

Ziemiołpody, okowita itd.: Ceny niepewne na dzisiejszym targu, który się dziś zakończył zupełnym brakiem życia.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46-75 tal. czerw. polska 58; biła polska 63 tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 47 1/2 plac. cena regul. 45 1/8, na marz. i marz.-kw. 45, na dost. wiosen 45 1/2-1/4, maj-czer. 46 1/2-1/4, czerw.-lip 47 1/2-3/4, lip.-sierp. 47 1/4-46 1/2 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32-45 tal., szlaski 39-41, marchijski 42 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24-28 1/2, szlaski 24 1/2-25 1/2, przedni szlaski 25 1/2-26 nad Wartę 25 tal. pl. na dostawę wiosenną 25 1/2-1/2, maj-czer. 26 1/4 plac. czerw.-lipiec 27 1/2, lipiec-sierp. 27 nominalnie. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48-61 tal. plac. Rzep zimowy: 105-115 tal. pl. Rzepki zimowy: 100-105 plac. latowy: 90-100 tal. plac. Siemie lniane 70-75 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejs. 15 1/2, na marz. 15 1/2-3/8, marz.-kw. 15 1/4-1/2, kw.-maj 15 1/4-1/2, maj-czer. 14 3/4-1/2, wrz.-paźdz. 12 1/4 plac. Żądano. Okowita: 8000 0/0 (Tralles) w miejscu bez beczi 14 1/2-1/2, na marz. i marz.-kw. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2-1/2, pl. maj-czer. 14 1/2-1/2, czerw.-lip. 15 1/2, lipiec-sierp. 15 1/2-1/2, sierp.-wrz. 15 1/2-1/2 tal. pl.

Giełda wrocławska, 1 marca.

Koniczyna czerwona: bez odbytu, zwycz. 13 3/4-14 1/2, red. 14 1/2-15, przednia 15 1/2-16 1/4-16 1/4, biała: mała zmiana, zwyczaj. 15 1/2-2, średnia 15 1/2-16 1/2, przednia 17 1/4-19 1/2-21 1/2, tal. plac. Żyto: 2000 funt. droższe, zak. 1000 cent. na marz. 43 1/4, żąd. 43 pl., kwiec.-maj 43 plac., maj-czer. 43 1/4, żąd., czerw.-lip. 44 3/4, tal. plac. Pszenica: na marz. 59 1/2 tal. plac. Jęczmień: na marz. 41 tal. plac. Owies: na marz. 38 plac. i pl., kw.-maj 38 1/4 tal. plac. Rzep: na marz. 137 tal. plac. Olej rzepiowy: droższy, w miejscu 15 1/2, żąd. na marz. 14 1/2, pl. marz.-kw. 14 1/2, kw.-maj 14 3/4-1/2, plac., maj-czer. 14 1/2, wrz.-paźdz. 12 1/4 tal. plac. Okowita: droższa, w miejscu 13 1/2 plac. żąd. 13 1/2, plac. na marz. i marz.-kw. 13 1/2, kw.-maj 14 plac., maj-czer. 14 1/2 tal. pl.

Ceny mięsa: - - -

Na targu: piękna sred. posled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biala zolita 77-82 74 58-66 73-76 68 57-64 55-54 53 45-47 43 38-40 29-30 28 25-27 62-66 59 54-56 Rzep: 298-288-268 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik zimowy: 280-270-250 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik latowy: 226-216-204 sgr. za 150 funt. brutto. Okowita kartoflana: 100 kw. po 80 0/0 Tralles, 1 marca, 13 1/2 plac.

Giełda szczecińska, 1 marca.

Pszenica: tańsza, w miejscu 85 funt. zolta 64-68 tal., nieco

wrosła 44-62 tal. 83-85 funt. zolta na dostawę wiosenną 68-67 1/2 pl. maj-czer. 68 1/2, pl. czerw.-lip. 70 1/2-70 pl., lip.-sierp. 71 1/2-71 1/2 pl. Zyto: tańsze, 2000 funt. w miejscu 45 1/2-47 tal. na dostawę wiosenną 45 1/2-1/2, maj-czer. 46 1/2-1/2, czerw.-lip. i lip.-sierp. 47 1/2-47 1/2 tal. plac. Jęczmień: w miejscu, 70 funt. szlaski 38-42 1/2, tal. plac. przedni 45 1/2, pl., mały nieco wrosły 34-38 plac. na dostawę wiosenną szlaski 70 funt. 41 tal. pl. Owies: w miejscu 27-28 1/2, 47-50 funt. na dostawę wiosenną 28 1/2, maj-czer. 29 1/2, tal. pl. Groch: w miejscu 48-51, na dostawę wiosenną na paszę tal. plac. Olej rzepiowy: nie kupimy i tańszy, w miejscu 15 1/2, na marz. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2-1/2, pl., wrz.-paźdz. 12 1/2, tal. plac. Okowita: ceny mało zmienione, w miejscu bez beczi 14 1/2-1/2, pl., marz.-kw. 14 1/2, plac. na dostawę wiosenną 14 1/2-1/2, pl., maj-czer. 14 1/2, pl., czerw.-lip. 15 1/2, tal. plac. żąd.

Giełda warszawska, 28 lutego.

List. zastaw. 100, 84 3/4, z. - Oblig. skarb. (rs. 100) 85 1/2, Akeje kol. zel. warsz.-wied. 78 1/2, plac. - Akc. kol. zel. warsz.-wied. 68 3/4, pl. - Nowa pocz. ross. 1864 prem. (5%) 112 1/4, pl. - Listy (4%) 72 plac.

Wiedeń, w czwartek, 1 marca. (Telegr.) Przy dzisiejszym kursie 9 seryi austriackich 100 florenowych losów z r. 1864, zost. następne 9 seryi wyciągnięte: 45, 1877, 2103, 2585, 2963, 3000, 3205, 3762.

Podczas ciągnięcia premiowego padły główne wygrane: na seryi 3000 nr. 45, seryi 2585 nr. 85, seryi 2103 nr. 73, seryi 3205 nr. 3081 nr. 89, seryi 3205 nr. 47, seryi 2103 nr. 48, seryi 3000 nr. 7 i nr. 86.

Podczas ciągnięcia dzisiejszego starego długu państwowego wyciągnięto seryi 95, 310 i 58.

CENY TARGOWE

Table with columns for goods (e.g., Pšenicy, Żyto, Jęczmień) and prices. Includes sub-sections for 'w mieście Poznaniu' and '2 marca od'. Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyohliński w Poznaniu.

Advertisement for Henryka hr. Rzewuskiego, mentioning a public reading or event on March 5th at 10 o'clock.

Na dzień 1 kwietnia br. zawiąkuje się drużyna nauzyciela przy szkole katol. w Gołańczu, przynosząca 166 tal. z wynagrodzeniem za mieszkanie (30 tal.).

Do rozprawę pana Dr. Jarnatowskiego o włosiństwu krętym (trichina) z okazami drobnowidzowymi połączoną, a w niedziele 4 marca o godz. 7 wiecz. w Koźminie się odbywająca, zaprasza.

Poszukiwanie książek. Zakupuje się całe biblioteki, także dzieła pojedyncze po cenach najwyższych w księgarzni, antykwarni i handlu sztuk pięknych.

Hafsy kolorowe, rozmaite ozki, perelki, kanwę itd. poleca J. Pawłowska, przy ul. Wrocławskiej No. 1154.

W dodatku do Dz. Poz. z dnia 25 t. m. No. 45 użala się szanowny korespondent z Krobici p. E. na reprezentantów miasta Krobici, iż żądali wakansu na urząd burmistrza, pomimo, że aż w dwóch miejscach przyznaje im do tego prawo, to jednak domyśla się tylko, iż osobiste względy i uprzedzenia są powodem do tej agitacji.

Podziękowanie! Cierpiełem od paru lat reumatyzm w nodze, i przytem tak zkancerowaną ranami noge miałem, iż przez trzy miesiące leżałem bezładnie w całej osobie, w tej chorobie wpadłem w suchoty, tak iż, niepodobny do życia, byłem, co wiadomo całej okolicy było, zasięgałem rozmaitych środków lekarskich, od których żadnej ulgi nie miałem, tak już bez nadziei życia byłem, udało się do WP. Dra Drozdowskiego w Swinciu pod Krzywiniem, który mnie w przeciągu dwóch miesięcy do najlepszego zdrowia przyprawował, za co go Bóg niech błogosławi, a ja wraz z żoną i całą rodziną składamy mu dzięki.

Dominium Sarbia pod Czarnkowem potrzebuje olewa gospodarowego, któryby z zamilowaniem chciał się wyuczyć tego zawodu. Nadmieniam, że tylko synowie ubogich rodziców będą uwzględnieni. Stoss. Ekonom żonaty, 26 lat praktykujący, który posiada dobre rekomendacje i świadectwa, po kilka lat w jednym miejscu się znajdują, rządził kilku folwarkami, szuka od s. Jana r. b. posady. Adres do rządzący w Ruchocinie pod Witkowem. [1141]. Pisarz gospodarczy znający dokładnie prowadzenie ksiąg gospodarczych i zaopatrzonej w dobre świadectwa, znajdzie miejsce od s. Jana r. b. gdzie? wskaże księgarz Priebaoza w Ostrowie. [1083]. Kilku zdalnych czeladzi na surduty, znajdzie stałe zatrudnienie, u Aleksandrowicza w Grodzisku. [1049]. Od 1 maja r. b. poszukuje się Nanozytelki polki, do dwóch Panienek, posiadającej oprócz muzyki, dokładną znajomość języka francuskiego. Listy pod Adr. N.N. poste restante Dolsk. [1148]. Od Wielkiejnoy rb. mogę kilku studentów na pensję przyjąć. Rodzice, którzyby zechcieli swoich synów u mnie umieścić, raczą się osobiście zgłosić przy ulicy Wodnej No. 10. [639]. Zielke, emeryt. nauczyciel. [1146].

Przybłąkał się młody wyżeł, maści czarobrunatnej. Odebrać go można przy ul. Fryderykowskię 25 u Górskiego. [1150]. Nagrody temu, kto nam dopomoże do odzyskania 3 koni skradzionych w nocy z 26 na 27 lutego r. b. 1. klacz gniada, 3 lata, blizna zagona na prawej zadniej nodze. 2. klacz kasztanowata, 8-9 lat z gwiazdka. 3. wałach brun do gładki, 7 lat, lewe ucho złamane. Dom. Radołcin p. Sompolno w Królestwie Polsk. [1144]. M Aleksandrowicz Zrobiszycy korzystne kupno towarów na na nadochodząca porę, mogę takowe znaczoie taniej jak zwykle, Szanownej Publiczności polecić, jako to: materje angielskie, franuskie na całe ubory wiosenne, przytem i krajowe różne snknka i korty, polecając i Szanownemu duchowienstwu letnie towary na rewerdy. M. Aleksandrowicz, w Grodzisku. [1107]. Ćubin błękitny zdrowy sprzedaje po cenie wrocławskiej Dom. Dakowy pod Buklem. [1105]. Pomarańcze koloru malinowego (najdelikatniejszego zapachu i słodkiego smaku) otrzymał F. Fromm, przy placu Sapiżyńskim 7. [1146].

Świeże morskie szpaki otrzymali W. F. Meyer i S. Riecz tyżca się rewidowania mięsa. Ponieważ najnowsze doświadczenia szdzyły, że trzoda, miernie tylko trychy przejęta, zawiera te wlosowce ni wszystkich częściach ciała, przeto przy nadsyłaniu mi mięsa do rewidacyi trychin ile możności o jak najchudsze wałki z niżej wymienionych części, o rzych jak najpewniej twierdzić można, są trychinami przejęte, skoro trzoda niemi zarozona. Te części są: gardziel, - język, - osierdził muszkuły z ledźwi, łopatek, kęrgów, z pomędzy żober, - selągocze przednich i ściagatynnych nóg. Kawałki z rzeczonych części mtego końca odjąć, które są od srodka (t. j. żołądka i kanałów) najbardziej dalone, a więc u karku z przednich ledźwi z tylnego końca, i to jak najtego miejsca, gdzie muszkuł schodzący zył. Poznań. Elsner, aptekarz.

Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego powiatu Mogilnickiego, odbędzie się dnia 6 marca r. b. o godzinie 11 przed południem, w oherzy pana Madakiewiczaw Mogilnie, na które Szan. Członków, jako też chcących przystąpić do Towarzystwa zaprasza. [1119]. Dyrekcya.

Ponieważ dotąd jeszcze listy do mnie i mojej żony bywają adresowane do dawniejszej siedziby Skoraszewa pod Książem, który dziś należy do p. Bonawentury i Elżbiety Bleszyńskich, przez co sprawa się przewłoka w ich odebraniu i koszt niepotrzebny, - jestem spowodowany donieść szanownym moim korespondentom, że mieszkamy w Karminie pod Pleszewem. [1143] Stanisław Szczaniecki.

Fabryka Ludwika Kantorowicza w Jerzycach pod Poznaniem poleca na zamówienia wiosenne mąkę z kości I. (tłoczoną, miątką), mąkę z kości (preparowaną kwasem siarczanym), mąkę z kości (zawierającą 40% peruwiańs. guano), superfosfat (z węgla kościanego.) (790)

Hotel zum Palmbaum w Wroclawiu, przy ul. Albrechtsstrasse No. 10, poleca uniżenie łaskawym względem. W. Bloch. [894]. Dom. Chłudowo pod Poznaniem posiada przychowny stadnik, nadozwolony budowy, rasy holenderskiej, sprzedaz, O pochodzeniu jego moza naocznie w miejscu przekonac. 150 młodych, zdrowych, w wety tych macior i 150 skopow sprzedaz dom. Mroczek pod Kępnem. [1146]. Teatr miejski w Poznaniu W piątek, d. 2 marca powtorzenie "Zydowska." \* \* \* księżna Eudoxia.....panna Tyrawa \* \* \* Eleazar.....pan Car... J. Kell...

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.